Przegląd Kościelny

Nr. 22. Poznań, 29 Listopada 1883. **Rok V.**

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi $1^1/_2$ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Zasługi Ojców świętych w psychologii.

Źródłem wszystkich błędów, które mięszały pojęcie dogmatu Trójcy św. i Wcielenia Syna Bożego — powiada św. Atanazy — było to, że zamiast starać się je pojąć wiarą, usiłowano wytłomaczyć je sobie z pomocą filozofii greckiéj[1]). A czyż nie słuszna jest, zapytamy, by rozum ludzki, by filozofia, o ile to nie przechodzi jéj granic, starała się o zrozumienie tego, co wiara nam podaje? I owszem, jest to nawet zadaniem filozofii, nazwanéj dla tego służebnicą teologii — ancilla theologiae — i w tym celu Ojcowie św. posługiwali się nią często; tylko że, w rzeczy osoby i natury, filozofia błędne miała pojęcia, te zaś zastósowane do Trójcy św. i do Wcielenia, nie tylko nie mogły wytłomaczyć tych dogmatów, ale je wykrzywiały.

Filozofia grecka nie znała różnicy w człowieku między tem co żyje tj. tem co czuje, myśli i działa, a między samemże życiem człowieka tj. jego czuciem, myśleniem i działaniem: innemi słowy, nie wiedziano w filozofii przedchrześciańskiéj nic o osobie, jako czemś odrębnem od natury; bo w jéj rozumieniu człowieczeństwo tylko jako ogólne pojęcie mogło być czemś innem od istniejącego człowieka, ale w rzeczywistości człowieczeństwo już istniejące stanowiło zawsze jakąś jednę osobę, nie należało do kilku osób, ani też jedna osoba miała kilka istnień osobnych. Ztąd ten starożytny pewnik filozoficzny: ile osób tyle natur i ile natur tyle osób: *quot personae tot naturae et quot naturae tot personae.*

Z takiemi pojęciami przychodzili ludzie do Kościoła i słuchali jego nauki objawionéj. Po raz pierwszy usłyszeli, że są trzy osoby Boże a jedna natura, to jest jedno bóstwo, i znowu że jedna z tych osób oprócz natury Bożéj ma także i ludzką; że jest więc natura, która należy do trzech osób i natura, która swéj osoby nie ma, ale należy do innéj. Rzecz to była całkiem nowa dla nich; a nie sądząc, by należało zrzec się pewników ówczesnéj filozofii, do nich starali się stósować Objawienie. I tak, powiada św. Jan Damasceński, „Aryusz i Eunomiusz, ponieważ rozumieli, że natura to samo jest co osoba, dzielili naturę razem z osobami, i trzy natury w Bogu uznawali. Sabeliusz znowu, chcąc zachować jedność natury w Bogu, utrzymywał, że jest w Nim jedna tylko osoba. Tak samo się rzecz miała i co do tajemnicy Wcielenia. Nestoryanie, sądząc że natura i osoba są czemś jednem, podzielili Chrystusa P. na dwie osoby, ponieważ dwie miał natury. Toż samo było przyczyną, dla któréj Monoteleci w Chrystusie P. dwóch woli uznać nie chcieli: nie rozumieli, jaka zachodzi różnica między wolą, o ile jest w naturze i o ile jest w osobie“[2]).

Niezrozumienie więc różnicy osoby od natury powodem było błądzenia dla wszystkich tych heretyków. I dziwić się im bardzo nie można, że w pierwszéj chwili filozofia ich zbałamuciła, kiedy nawet dzisiaj jeszcze kwestya ta różnicy między osobą i naturą naukowo i systematycznie do psychologii wprowadzoną nie jest. Filozofia Arystotelesa ochrzconą wprawdzie, jak powiadają, została przez św. Tomasza, tj. zastósowaną do Objawienia; ale nie dopełniono jéj ostatecznie, nie wprowadzono do niéj prawd, które nam wiara podała; były tylko podchwycone te, które się w niéj kryły i wytłomaczone. Kategorye myślenia zostały te same i osoba nie znalazła w nich miejsca. Wszystko co jest, jest zawsze, jak za czasów Arystotelesa, albo substancyą, albo accidensem, a tylko czasem, i to mimochodem, tłomaczy się, że substancya obejmuje dwa pojęcia: natury i osoby[1]); wielu zaś i dziś jeszcze, w walce ze szkołą Tomistów, utrzymuje, że osoba jest niczem innem tylko naturą, pojętą jako osobno istniejącą.

Lecz cóż powiedzieć pewnego o następstwach, wypływających z przyjęcia odrębności osoby od natury? Czemże będzie osoba? jakie jéj znaczenie? działanie? O tem w filozofii niemal nic nie znajdziemy. A jednak wszystkie te pytania wchodzą w zakres najbardziéj interesującéj części psychologii, i czytając Ojców św., widocznem jest, że one zajmowały żywo ludzi tamtych czasów. Można powiedzieć że w sporach z Aryanami, Nestoryanami, Mo[illegible]zytami, Monoteletami, Appolinarystami, rozstrzygały [illegible]tniejsze i zarazem najtrudniejsze, najsubtelniejsze [illegible] psychologiczne. Pewnem jest także, że i heretycy owych czasów nie byli to ludzie pospolici. „Nie sądźcie, [illegible] św. Augustyn, by ludzie zwykli mogli byli wprowadzić herezye. Wyszły one od ludzi wielkich, choć przewrotnych“[2]). A ci, których wymieniliśmy wyżéj, byli tem niebezpieczniejsi, że stawali w obronie pewnika ówczesnéj filozofii, filozofii zkądinąd znakomitéj, która w wielu swych częściach przetrwała wieki. My dzisiaj nie zdajemy sobie sprawy z trudności, jakie mieli Ojcowie św., wprowadzając zasadę wręcz

---

[1]) Petavius. Dogmata theologica. De incarnatione l. I c. 1.

[2]) „hoc praefamur... Arium et Eunomium... tres substantias propalam ineptientium more statuisse, divisa cum hypostasibus natura, cum male intelligerent, animoque sibi fingerent, naturam idem esse ac hypostasim. Sabellium vero hypostasim unam stulte asseruisse.... ad tuendam substantiae unitatem in hypostasi unica. Quod vero ad dispensationem salutarem spectat Salvatoris.... pessimus perditissimusque Nestorius, Dioscorusque et Theodorus Mopsuestiae Episcopus, rebelles quoque fuerunt ... Diviserunt igitur Dominum unum Jesum Christum duosque constituerunt, ac hypostases duas; eo quod existimarent hypostasim et naturam unum quoddam esse.... Morbus vero seu error mentis eorum (Dioscori et Severi) in eo fuit, quod naturam et hypostasim unum et idem esse existimabant“ (Contra Jacobitas I.) „Quemadmodum Monophisitis... Nestorianis... sic et Monotheletis, eo quod nescirent quid inter voluntatem naturalem et personalem discriminis interesset, hoc in causa fuit, ut unam in Christo dicerent voluntatem“ (De duabus voluntatibus).

[1]) „Substantia dicitur dupliciter, uno modo pro essentia sive natura, alio modo pro supposito sive hypostasi“ (S. Thomas. 3 q. 2. a 6. ad 3).

[2]) „Non putetis quia potuerunt fieri haereses per aliquas parvas animas. Non fecerunt haereses nisi magni homines. Sed quantum magni tantum mali homines“ (Pet. l. c. l. VIII. c. IV).

przeciwną ówczesnym pojęciom, i pod tym względem nie dosyć jest dotąd wyświecona, ani dosyć podniesiona ich zasługa w psychologii.

* * *

Słyszeliśmy św. Jana Damasceńskiego, twierdzącego, że jak Aryanie, Eunomianie, Sabelianie w naturze Boskiéj, tak Nestoryanie, Monofizyci w naturze ludzkiéj nie chcieli przypuścić odróżnienia osoby od natury; a kiedy Ojcowie św. dowiedli, że osoba odróżnia się od natury, poruszono ostatecznie bardzo trudną kwestyą woli i działania. W Chrystusie P., mówili Monoteleci, jest jeden działający, jedna osoba, a ponieważ wola, działanie (*energeia*) należy do osoby, więc jedna w nim jest wola, jedno działanie[1]).

Łatwo pojąć, że Monoteleci burzyli tem samem całe dzieło naszego Odkupienia, bo jeśli w Chrystusie Panu nie było działania, woli ludzkiéj, to i natury ludzkiéj On nie ma, a na tem stoi całe Odkupienie. Dla tego też Kościół przeciwko tym nowym heretykom postawił dogmat, że w Chrystusie są dwie wole: boska i ludzka, i dwa działania: boskie i ludzkie. Nad tem rozszerzać się nie myślę, bo rzecz ta rozbierana jest w każdéj teologii; ale mało jest znany sposób, w jaki ją traktowali Ojcowie św., i mało znane tłomaczenia, jakie jéj dawali. Kwestya ta woli sama w sobie jest trudną, a trudniejszem jeszcze, powiadają, rozwiązanie jéj przez niektórych Ojców św. Zastanowimy się nad tymi Ojcami, a głównie nad św. Janem Damasceńskim i św. Maksymem, bo dotychczas dla trudności, jakie przedstawia ich nauka, pomijano ją milczeniem, lub tylko historycznie omawiano ich sposób polemizowania z Monoteletami, jak to robi Petawiusz; kiedy tymczasem bardzo głębokie i ważne są spostrzeżenia i definicye tych Ojców św. dla psychologii.

Że rzecz ta woli i działania wiele przedstawia w sobie trudności, widać to choćby z racyi, jakiemi Monoteleci bronili swéj teoryi. Gdyby były w Chrystusie dwie wole, mówili, mogłaby wola Jego ludzka sprzeciwić się woli w Nim Bożéj. Trudność to rzeczywiście niemała, bo i teologowie ztąd np., że osoba w Chrystusie P. jest Słowem Bożem, że ten co działa, co się decyduje jest Bogiem, dowodzą, że Chrystus nie mógł zgrzeszyć[2]). Więc sam akt woli miałżeby należeć do osoby? To samo i w nas ma miejsce. Dopóki osoba nie ma udziału, nie zgadza się na poruszenia naszéj natury, my za nie nie odpowiadamy. Dla czego? Bo one nie są dobrowolne. Akt więc woli zdawałby się rzeczywiście należeć do osoby. Dla tego też Monoteleci mówili daléj, że gdyby wola była aktem natury, nie byłaby wolną, według przyjętego powszechnie pewnika filozoficznego, który orzeka, że natura zawsze z konieczności tylko działa[3]).

Św. Jan Damasceński i św. Maksym nie przeczą temu, żeby wola nie należała w części do osoby, ale to jako wolna wola; przetoż każą odróżniać dwie wole; jednę, która należy do natury; naturalną (*physikon theleema*); drugą, która odnosi się do osoby: osobistą *hypostatikon theleema, gnoomikon theleema*, albo po prostu *gnomee*[4]). Tak samo dzieli wolą i Anastazy Synaita w dziele swem *Odeegos*[5]).

Tę konieczność odróżnienia woli naturalnéj tj. takiéj, która w nas może nie być dobrowolną, na którą my się możemy nie zgodzić, od woli osobistéj tj. od samegoż aktu zgodzenia się, znają ci wszyscy, którzy rozumieją np. czem są pokusy; którzy wiedzą, że jeśli one są straszne dla nas, to dla tego, że siedzą w naszéj woli, że nasza natura ich chce, że jeśli z drugiéj strony nie stanowią one dla nas jeszcze grzechu, to dla tego, że to chcenie nie jest jeszcze dobrowolnem, póki my (więc osoba) na nie się nie zgodzimy.

Nowsze spostrzeżenia psychologiczne udowodniły, że władze nasze duchowe w ciągłym są ruchu, bo w ciągłem życiu, nawet kiedy o tem nie wiemy lub nie zwracamy na to naszéj uwagi. Patrząc np. choćby zupełnie bezmyślnie, na jaki przedmiot, widzimy go takim, jakim go sobie wyrozumowaliśmy w téj chwili. W jednem mgnieniu oka przesunęła się w nas cała dyskusya logiczna, zmierzyliśmy wielkość, odległość przedmiotu według jego cieniów, kolorów itp. choć bezwiednie. Zauważano także — a pierwszy podobno zwrócił na to uwagę Guizot — że nieraz zastanawiamy się nad jakiemś zadaniem matematycznem lub metafizycznem, a nie mogąc znaleźć rozwiązania, zmęczeni porzucamy je i już o niem nie myślimy — aż oto, po pewnym czasie, przy zupełnie innych zajęciach, czasem po śnie, zadanie to przedstawia się nam zupełnie już rozwiązane. Odbyła się więc w nas pewna praca umysłowa, myśleliśmy daléj nad tem zadaniem, nie wiedząc o tem. Dzisiejsza nauka wykazuje także, że aby miał miejsce najmniejszy ruch w naszem ciele, potrzeba na to rozkazu woli, i przychodzi do téj konkluzyi, że my każdéj chwili chcemy, tak jak możemy myśleć, myśleć nawet głęboko, nie wiedząc o tem[1]).

Myślenie więc, chcenie, wszystkie akta naszego życia odbywać się mogą niezależnie od nas w naszéj naturze, i dla tego są aktami prosto naturalnemi, to jest bez wartości moralnéj; dopiero kiedy nasza osoba na nie się zgodzi, stają się osobistemi i mającemi wartość moralną, bo wtedy za nie odpowiadamy. Ta możność przyswojenia sobie lub odrzucenia tych aktów naturalnych, to drugie jakoby stanowisko człowieka niezależne od natury, stanowi wolność czyli wolną wolę naszą; i dla tego też wolna wola, czyli osobista, jak ją Ojcowie św. nazwali, należy do osoby, jest jéj aktem. Gdyby wolność należała do natury jako jéj własność, wtedy ileby razy wola działała, działałaby wolnie i niczego innego nie byłoby potrzeba, żeby akt nasz miał wartość moralną, był zasługujący, albo zawiniający (meritorius vel demeritorius); dość byłoby do tego, aby był aktem woli. Takie pojęcie byłoby zniszczeniem moralności, a już i tak samo podobne przypuszczenie jest dla wielu źródłem wielkich niepokojów i ciągłych skrupułów.

Teologia — choć w Bogu osoba i natura nie odróżniają się od siebie, tak jak w nas, rzeczowo (realiter), — musi jednak i w Bogu osobie przyznać jakiś sposób czynności odrębny od czynności natury. Wiadomo, że działanie samo w ogólności należy do natury, *operatio sequitur naturam*, a w Bogu wspólne jest trzem osobom. Otóż gdyby w Bogu każda osoba, w téj wspólnéj czynności albo działaniu, nie miała swego osobnego, od natury odrębnego sposobu działania, zachodziłaby trudność niemała. Możnaby zapytać: Czy i ten akt, jakim Słowo Boże staje się człowiekiem i bierze na siebie naturę ludzką, ponieważ jest wspólny wszystkim trzem osobom, nie będzie zarazem wcieleniem się i Ojca i Ducha św.? Lecz na to właśnie odpowiada wyższa teologia, że Wcielenie jest wprawdzie działaniem wspólnem wszystkich osób Trójcy Przenajśw., ale każda z nich działa według swego osobnego a osobistego sposobu mienia się, a tem samem i działania. Ten sposób dawniejsza teologia nazywała *ratio notionalis*, późniejsza

---

[1]) „Quoniam unum est operans, una est ejus operatio et motio operatoria" (Severus Monoteleta. Vide Labbé. Concil. Coll. Venetiis. 1729. Tom VII p. 495).

[2]) „Principium quod cui imputaretur peccatum est ipsum Verbum" (Franzlin. De Verbo. Thes. 43).

[3]) Zobacz dysputę św. Maksyma z Pyrrhusem (Petav. l. c. l. IX. c. VII).

[4]) Głównie zobacz „de duabus voluntatibus" traktat osobny św. Jana Damasceńskiego.

[5]) Petav. l. c. l. VIII. c. 1.

[1]) Hirn, Conséquences philosophiques et metaphysiques de la Thermodynamique. Str. 406.

rozmaicie: *vis hypostatica, ratio hypostatica*[1]) itp. Otóż podług tego, we Wcieleniu Ojciec działa jako Ojciec i staje się powtóre Ojcem Syna Swego przedwiecznego, to jest w Jego człowieczeństwie także; Syn działa jako Syn i staje się, w człowieczeństwie Swojem, także Synem naturalnym Ojca przedwiecznego; Duch św. działa jako Duch św., jako dokonawca, i całe Wcielenie dokonywa się ostatecznie za sprawą Ducha św. Tak tedy wszystkie trzy osoby uczestniczyły w dziele Wcielenia, ale jedna tylko osoba, i to Syna, wcieliła się; a to raz dla tego, że natura ludzka nie może mieć w sobie więcéj osób nad jednę, drugi raz dla tego, że wypadało, aby człowiek, który już od początku był Synem Bożym przed adoptacyą, był i we Wcieleniu się Boga także Synem Bożym; nie mówiąc już o innych racyach. Jasny przykład i dowód, jak w Bogu samym działanie natury odróżnia się od udziału, jaki w niem biorą osoby.

Z tego wypływa odpowiedź i na drugie podobneż odwrotne pytanie: czy wszystkie akta Boga-człowieka, choć ludzką naturą ale przez słowo Boże dokonane, działanie tak zwane bogo-ludzkie (*theandrike energeia* — deivirilis operatio), czy te akta będą także aktami i Ojca i Ducha św.? Pośrednio należy do nich i Ojciec jako Ojciec, i Duch św. jako Duch św.; ale jedna tylko osoba Syna posiada naturę ludzką jako własną, a tem samem ona jedna uczynki téj natury przyswaja sobie, i daje im wartość moralną, a tu w danym razie wartość boską. Otóż i tu zachodzi podobneż odróżnienie między działaniem prostem natury a przyswojeniem jéj przez osobę. W Chrystusie Panu działanie proste natury ludzkiéj byłoby ludzkie tylko, wejście do Niego osoby sprawia, że się staje bogo-ludzkiem. Podobna tedy, szczególniéj do téj ostatniéj jest i w człowieku każdym różnica i stosunek między naturą a osobą. Ta różnica w człowieku jest realna (rzeczowa), która to sprawia, że osoba może przyswoić lub odrzucić czynności natury; ta możność stanowi naszą wolną wolę, ta zaś całą wartość moralną uczynków.

Tak pojęty akt wolnéj woli tłómaczy, jakim sposobem łaska w nas działająca i współdziałanie z nią nasze jest jednym i tymże samym aktem naszéj woli, a różnym od naszego zgodzenia się na łaskę, która jest aktem naszéj wolnéj woli, to jest osoby, i dla czego w współdziałaniu naszem z łaską, całe działanie jest łaski, nie nasze; nasze zaś współdziałanie jest skutkiem nie woli naturalnéj, ale osoby, któréj zgodzenie się prawdziwą przyczyną jest współdziałania, co teologicznie wyraża się: że wraz z łaską jesteśmy *partialis causa* tego działania, *partialitate causae* a nie *partialitate effectus*, bo skutek cały do łaski należy.[2]) Jeżeliby nasze zgodzenie się (consensus) nie było aktem odrębnym osoby i innego zupełnie rodzaju od naturalnego (lub nadnaturalnego) działania woli, nie możnaby było zrozumieć, jakim sposobem dwa czynniki różne: my i łaska (a za nią Duch św.) mogą wydać akt jeden: ale łatwo to się pojmuje, jeśli łaska działa jako siła (Ducha św.) w naszéj naturze (czy nadnaturze), a my tylko przyswajamy sobie tę samą siłę do współdziałania, a przyswajamy przez akt osobny naszéj osoby. Wtedy doprawdy jest jedna siła i jedno działanie, a dwa czynniki.

Widzimy więc, że ważne racye skłoniły Ojców św. do rozróżnienia woli naturalnéj od osobistéj; i kiedy Monoteleci powiadali, że Chrystus miał wolę tylko osobistą, ci Ojcowie przeciwnie dowodzili, że właśnie osobistéj ludzkiéj nie miał, bo, jak powiada św. Maksym, akt woli osobistéj jest wolny, i należy do osoby,[1]) a tem samem, dodaje św. Jan, wola osobista byłaby przeszkadzała w P. Jezusie dziełu odkupienia, bo mogłaby się sprzeciwić Słowu Bożemu.[2])

(Dokończenie nastąpi).

[1]) Franzlin. De Verbo. Thes. 33: „Quatenus est natura absoluta refertur ad extra per virtutem absolutam unam numero in Patre, Filio et Spiritu S.; quatenus est distincta hypostasis, non potest referri ad extra, nisi secundum rationem formalem subsistendi seu habendi naturam, quam dicere possumus *vim hypostaticam seu actum* (non actionem) *terminandi naturam*... Jam vero *ratio hypostatica et actus habendi seu terminandi naturam* simili modo se habet. Potest scilicet infinita hypostasis, quia infinitae est perfectionis in formali ratione habentis sibi naturam, absque sui mutatione, naturam quamvis creatam *suam facere*, eam *habere ut suam*, in ea subsistere atque, ut loquitur etiam S. Thomas, ad naturam creatam quodammodo extendi, et eam elevare ad suum unum esse personale."

[2]) Palmieri. De Gratia. p. 615. (litografia).

[1]) „*Gnoomikeen* non posse hominis in Christo voluntatem inesse probat Maximus, powiada Petawiusz (l. c. l. IX c. VII) *quod hujus liber sit, et suae potestatis impetus, qui in utramque partem deflectat, nec naturam discernat, sed personam proprie et hypostasim.*"

[2]) „Dei Filius Patris beneplacito factus est homo, ac naturam quidem humanam assumpsit, naturalemque hominis voluntatem; nequaquam hominis personam, ne humanae naturae naturalis voluntas, *ex personalis et arbitriae voluntatis praescripto* divinae voluntati contraria ageret, sed potius in omnibus libere Deo obediret, sicque vetus transgressio aboletur" (de duab. vol. n. 40).

Studyum kanoniczne i liturgiczne
o binowaniu.

Ponieważ w czasach naszych dla braku duchowieństwa, strasznie w czasie walki kulturnéj przerzedzonego, coraz większa zachodzi potrzeba binowania, sądzimy, że bardzo jest na czasie przedstawić pod tym względem praktykę i przepisy Kościoła św.

I. Pogląd historyczny.

W przebiegu wieków różna była praktyka w Kościele co do liczby Mszy św., jakie każdego dnia kapłan mógł odprawiać. W najpierwszym czasie odprawiano jednę jedyną Mszą św. w każdym kościele, a Biskup, kapłani i dyakoni przystępowali na téj Mszy do Komunii św.[3]) Co Kanon Apostolski IX mówi: „Si quis Episcopus aut presbyter, aut diaconus vel quilibet ex sacerdotali catalogo, facta oblatione, non communicaverit, aut causam dicat ut, si rationabilis sit, veniam consequatur; aut si non dixerit communione privetur, tamquam qui populo causa laesionis extiterit, dans suspicionem de eo qui sacrificavit, quod recte non obtulerit" — wskazuje, że nie było powodu, aby ten sam kapłan po raz drugi w tym samym lub innym kościele sprawował Przenajświętszą Ofiarę.

W drugim wieku odprawiał kapłan, według Tertuliana, po dwakroć dziennie Mszą św., rano i wieczór[4]). W wiekach następnych, gdy liczba wiernych widocznie się zwiększała i brak kapłanów uczuwać się dawał, mógł każdy kapłan w niektóre przynajmniéj dni odprawić kilka Mszy[5]). Synod w Merida r. 666 włożył to nawet za obowiązek na wszystkich duchownych, zarządzających kilku kościołami, nie oznaczając liczby kościołów, jaką każdy mógł zarządzać. Od téj chwili wkradły się różne nadużycia do Mszy św. Niektórzy, sprawując po kilkakroć Ofiarę Przenajśw., komunikowali tylko na ostatniéj Mszy. Synod dwunasty w Toledo 681 roku odbyty potępił to nadużycie i kapłanom, dopuszczającym się tego przewinienia, zakazał odprawiać Mszy i przyjmować Komunią św. przez cały rok[6]). Tak tedy ani nadużycia, ani zwiększenie liczby duchowieństwa nie spowodowały zniesienia zwyczaju odprawiania więcéj Mszy św. Kroniki współczesne opowiadają, że Pap. Leon III z gorącéj pobożności sprawował Ofiarę Mszy św. 8 i 9 razy na dzień[7]).

[3]) *Somme des Conciles* p. l'abbé Guyot t. I p. 12. — [4]) Tertulian *De corona* c. 3. — [5]) Card. Bona *Rer. liturg.* lib. I c. 18 § 5 et sq.; Benedict. XIV *de Synodo dioeces* lib. V cap. 8 § 8. — [6]) Ferraris. *Prompta bibliotheca* verb. Missa prout est sacrif. art. V nr. 81 przytacza ten kanon 5 synodu toletańskiego. — [7]) Walafrid Strabon, *De rebus eccles.* c. 21. Baroniusz ad an. 816 t. IX.

Zwyczaj dawania na Msze śś. pieniędzy zamiast pierwotnych ofiar w naturaliach wystawił kapłanów na pokusy chciwości, tak że odprawiali kilka Mszy jedynie w celu zaspokojenia swéj żądzy bogactw. Kościół wnet położył tamę tym nadużyciom. Synod pewien w 11 wieku zakazał księżom odprawiać w jednym dniu więcéj jak trzy Msze[1]). Już Pap. Leon V (813—820) wydał dekret następujący: „Ut nullus presbyter plures missas in die celebret quam unam tantum, excepto die Nativitatis Domini, et in Dominica, praesente funere.“ Karność kościelna coraz wyraźniéj i stanowczéj oświadcza się odtąd za jednorazową na każdy dzień Mszą św. Obok dążności usunięcia nadużyć widzimy także w rozporządzeniach synodalnych lub papiezkich wpływ szkoły teologicznéj i praktyki, ustalającéj się od 8 wieku, nie pozwalania kapłanom odprawiania więcéj jak jednéj Mszy na dzień. Taki był zwyczaj św. Bonifacego, Arcyb. moguncк. Tymczasem praktyka ta, jak się zdaje, nie była jednostajna; w jednéj okolicy, w jednym kraju znajdywano księży zwolenników jednéj lub drugiéj opinii. Walafrid Strabon, podając powody, przytaczane z jednéj lub drugiéj strony, przychyla się do binowania. Konkluduje atoli w tych mądrych słowach, okazujących wyraźnie, że chodziło tylko o opinie teologiczne: „Itaque unusquisque in sensu suo abundet, dum fides concordet, ut nec saepius offerentes aestiment Deum aliter petitiones non posse discernere, nec semel hostiam per diem immolantes suae fidei subtilitatem potius quam superiorum devotionem divinitus acceptari“[2]). W ostatnich słowach zakonnika niemieckiego przebija się niejako zarzut nowości i subtelności w wierze czyniony duchownym, raz tylko na dzień Ofiarę św. sprawującym.

Praktyka ta tymczasem odnosiła powoli zwycięztwo. Pap. Aleksander II (1061—1073) mocno ją zalecił: „Sufficit sacerdoti unam Missam in die una celebrare, quia Christus semel passus est et totum mundum redemit. Non modica res est unam missam facere et valde felix est qui unam digne celebrare potest. Quidam tamen pro defunctis unam faciunt et alteram de die. Qui vero pro pecuniis aut adulationibus saecularium una die praesumant plures facere missas, non aestimo evadere damnationem.“ Niektórzy autorowie widzą w tych słowach zakaz formalny binowania. Lecz tak nie jest, Aleksander II nie daje prawa, objaśnia tylko opinią teologiczną i praktykę swego czasu. W epoce téj kapłani w ogóle jednę tylko Mszą codziennie miewali; niektórzy jednak odprawiali dwie w ważnych okolicznościach, gdy chodziło o niesienie ulgi zmarłym. Jeśli pobudką binowania jest miłość, Papież uważa to za pochwały godne; jeśli zaś chciwość lub pochlebstwo, widzi w tem ciężki grzech. Tak tłomaczy ten dokument Vasquez[3]).

Lecz i w czasie, gdy Papieże zalecali kapłanom odprawiać jednę tylko Mszą na dzień, zachodziły okoliczności, w których binacya była niejako obowiązkowa. Według dawnych rytuałów nakazanem było odprawić trzy Msze św. w Boże Narodzenie, a dwie w następujące uroczystości: w N. Rok, W. Czwartek, w wig. Wniebowstąpienia, w trzy dni postu w tygodniu Zielonych Świątek, w dni najznaczniejszych Świętych, jak św. Jana Chrzciciela, św. Apostołów Piotra i Pawła, gdy dwa święta na jeden dzień przypadały, gdy trzeba było odprawić Wotywę za ważną sprawę lub Requiem za zmarłego[4]). Zwłaszcza co do ostatniego punktu mamy poważnych autorów[5]). Najprzód Glossa o cap. *Consuluisti.* Inocenty III zakazał odprawiać kilka Mszy jednego i tego samego dnia, *excepto die Nativitatis Dominicae, nisi causa necessitatis suadeat.* O jakąż konieczność tu chodzi? pyta się Glossa: *Respondeo, si celebravit de die et postea aliquis moriatur.* Na pewnym synodzie angielskim, odbytym za Honoryusza III, oświadczono, że kiedy się wydarzy pogrzeb, kapłan odprawi dwie Msze, jednę o dniu, drugą pro defunctis[1]). Na synodach odbytych późniéj pozwolenie to ograniczono na niedziele i dni świąteczne, lecz tylko w takim razie, gdy nie było drugiego kapłana, którył by mógł Mszą żałobną odprawić. Nadto zalecano zawsze celebransowi, aby w pierwszéj Mszy nie spożywał ablucyi. Synod w Rouen 1231 ogłosił te same przepisy[2]).

Pierwszy surowy zakaz, jaki napotykamy w Dekretałach, pochodzi od Inocentego III[3]) (1198—1216): „Respondemus, mówi ten Papież, quod excepto die Nativitatis Dominicae, nisi necessitatis causa suadeat, sufficit sacerdoti semel in die unam missam solummodo celebrare.“ Kanoniści uważają to wyrzeczenie Papieża za formalne prawo, mimo że słowo *sufficit* zdaje się wyrażać tylko radę, z kontekstu jednąk wynika, że to jest przepis formalny. Vasquez (l. c). tak tłomaczy: „Nam quod quaesitum fuit: utrum valeat celebrare, idem est ac si quaereretur: utrum liceat ei celebrare. Cum ergo respondit Pontifex sufficit etc. hoc verbum denotat praeceptum prohibens plus quam semel celebrare.“ Honoryusz III, następca bezpośredni Inocentego III, używa także tego słowa *sufficit,* wypowiadając formalny zakaz celebrowania więcéj razy w tym samym dniu[4]). Papieże i Kongregacye rzymskie, zakazując binowania, powoływali się zawsze na ten dekretał, mający dzisiaj jeszcze moc zobowięzującą.

Zauważyć jeszcze należy: 1) że jest to prawo li tylko kościelne a nie boskie, Kościół prawo zaś przez siebie ustanowione może znieść zupełnie lub zmienić według woli, stosując się do zwyczajów i potrzeb ludów. W przebiegu wieków widzimy też różne pod tym względem zmiany, wskazujące nam, iż Kościół łatwo udziela dyspensy. Z początku jednak przez dłuższy czas przestrzegano tego prawa z całą surowością: „Rozporządzamy, mówi synod w Bordeaux 1583, aby Biskupi upoważnienie tego rodzaju dawali tylko kapłanom wypróbowanéj cnoty i to dla ważnych bardzo przyczyn; aby ta władza udzielona była tylko na krótki czas i tylko na niedziele i święta obowiązkowe w kościołach różnych.“ Domagając się przyczyn bardzo ważnych, wyklucza synod zwykłe potrzeby lub wielki pożytek. Zalecając udzielanie téj facultas na krótki czas, zobowięzuje Biskupów i proboszczów do starania się wszelkiemi siły, aby unikać binowania; nie pozwala nadto binować w tym samym kościele, a ztąd nie ma względu na wygodę lub pewną konieczność, spowodowaną przez szczupłość miejsca, nie mogącego objąć w jednym czasie całéj ludności parafii; wreszcie zabrania drugiéj Mszy św. w inne dni jak w niedziele i święta obowiązkowe.

Powoli przyjmował Rzym przyczyny potrzeby zwykłej lub wielkiéj pożyteczności, zezwalał na binowanie w tym samym kościele, na unią nieograniczoną dwóch parafii, a wreszcie na drugą Mszą w święta, nie będące de praecepto. Ostatnią koncesyą wzbraniali się Papieże przez długi czas udzielać; wreszcie w 1878 otrzymał ją Biskup z Langres.

2) Dekretał Inocentego III nie położył od razu końca nadużyciom. Chciwość umiała znaleźć rozmaite drogi, aby

---

[1]) Concil. Salegunstudiense. Thomassin. *De ret. et nov. Eccl. Discipl.* p. 3 l. 1 cap. 72 § 3. Labbé w *Collect. Conc.* t. IX p. 918 podaje kanon, ogłoszony w Anglii r. 967, który taki sam zawiera przepis. — [2]) Walafrid Strabon l. c. cap. 21. — [3]) Canon. *Sufficit,* de Consecrat. dist. 1. — [4]) In 3am partem D. Thom. quaestio 83 art. 2, cap. 5 n. 48, cfr. Thomas l. c. pars 3 l. 1 cap. 72 n. 6. — [5]) Cfr. Card. Bona *Rorum liturgie* l. 1 c. 18 n. 5; konst. Bened. XIV *Quod expensis;* Gonzalez in cap. *Consuluisti, de celebr. Miss.;* Walafrid Strabon *De eccl. off.* cap. 21; Fortunat. *De eccl. off.* lib. IV cap. 2.

[1]) Collectio synod. Angl. London 1734 t. I p. 586 n. 7. — [2]) Collectio Harduina t. VII p. 186 et sqq. n. 14 cfr. Bened. XIV *Instit. Eccl.* XXXVI p. 186 i Const. *Quod expensis* et *Nova haec,* vers. medium. — [3]) Cap. *Consuluisti, de Celebratione Missarum.* — [4]) Cap. *Te referente, de Celebratione Missarum.*

obejść prawo papiezkie i zdobywać przynajmniéj kilka stypendyów, gdy nie było wolno odprawić więcéj Mszy na dzień. Bywali księża, co konsekrowali tyle Hostyi, ile otrzymali stypendyów, inni odmawiali po kilkakrotnie modlitwy z początku Mszy aż do Offertoryum, następnie tyle razy Secreta, lecz raz tylko odmawiali Kanon, raz komunikowali, a następnie powtarzali tyle razy oracye końcowe (Postcommunio), ile razy odmówili początkowe modlitwy, a odpowiednio do liczby stypendyów. Nazywano te Msze *bifaciatae, trifaciatae* itd., według tego ile razy odbywały się powtarzania[1]). Ślad tego zwyczaju znajdujemy w konstytucyi Odillona, Biskupa paryzkiego, w któréj powiedziano: „Nullus bis in die missam audeat celebrare *aut cum duplici introitu*, nisi in magna necessitate[2]).

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kwestye teologiczne.

Patronem wielu kościołów jest św. Mikołaj. Ponieważ od pewnego czasu święto Niepokalanego Poczęcia wyniesione do godności dpl. I cl., pytanie, czy oktawa św. Mikołaja w tych kościołach, gdzie ten Święty jest Patronem, inaczéj będzie urządzona jak dawniéj?

Odp. Rozumie się; wyniesienie święta Niepok. Poczęcia zmienia znacznie oktawę św. Mikołaja. Ponieważ święto Patrona jest dpl. 1 cl., a święto M. B. Niep. Pocz. było II cl., oktawa św. Mikołaja miała dawniej pierwszeństwo. Dzisiaj inaczéj, gdyż co do stopnia święto Niep. Poczęcia zostało zrównane z świętem Patrona, a nadto co do godności jest wyższe. *Ztąd też w kościele, gdzie Mikołaj św. jest Patronem,* nie ma w tym roku na Nieszporach 7 grudnia komemoracyi o św. Mikołaju i Ambrożym (tylko com. feriae), 8 grudnia nie ma ani w Laudes, ani Mszy, ani Nieszp. żadnéj komemoracyi o św. Mikołaju, tylko kom. fer., na Nieszporach zaś tylko kom. niedzieli; 9 grud. niedz. II Adwentu, kol. fiol., Msza o niedzieli, komemoracye oktaw (na pierwszem miejscu o Niep. Poczęciu, na drugiem o ś. Mikołaju), Prefacya o Niep. Poczęciu; 10 grudnia będzie de 3 die infr. oct. Immac. Concept. z komem. św. Mikołaja, feriae i s. Melch., Prefacya o Niepok. Poczęciu (w dawniejszych stosunkach, gdy święto Niep. Poczęcia było II cl., byłby ten dzień poświęcony św. Mikołajowi 5 dies infr. oct.); 11 grudnia o św. Damazym z komem. Niep. Poczęcia, okt. św. Mikołaja i feriae; 12 grud. off. de 5 die infra oct. Im. Conc. cum commem. oct., s. Nicol. et feriae; 13 grudnia oktawa św. Mikołaja, komem. oct. M. B. i feriae; Prefacya o Niep. Pocz. (Św. Łucya, któréj na ten dzień święto przypada, ma zapewne już stale wyznaczony inny dzień od dawna, gdyż ustępować musi oktawie św. Mikołaja).

Pogrzeb z Mszą żałobną 2 listopada. Jeśli przypadnie odprawić 2 listopada (albo gdy dla niedzieli święci się dzień Zaduszny 3 listopada) pogrzeb, Mszą żałobną uroczystą z innemi Mszami cichemi za zmarłego, — które formularze Mszy żałobnych w ten dzień brać należy?

Odp. Msza główna śpiewana de Requiem może być tylko de *die obitus;* inne Msze ciche de commemoratione OO. Fidelium defunct. z aplikacyą za zmarłego (S. C. R. 14 kwietnia 1646 i 20 wrześ. 1687). Dekreta przytoczone domagają się jednak, aby ciało zmarłego było obecne: *praesente corpore*, a de Carpo żąda, aby ciało, jeśli nie jest w kościele, przynajmniéj było niepogrzebane: *insepulto saltem corpore*. Gdy zaś jedna lub więcéj Mszy cichych bywa czytanych za zmarłego, to muszą być wszystkie (chociaż i ciało jest obecne) odprawione de commemoratione OO. Fidelium Def. z aplikacyą za odnośnego zmarłego.

[1]) S. Lig. *Theol. moral.* lib. VI n. 316. — [2]) Thomassin l. c. p. 3 l. 1, cap. 74 n. 67.

Msza żałobna i oracya za zmarłego kapłana — jaki formularz Mszy i jaką oracyą brać należy?

Odp. De Carpo Comp. Bibl. Lit. p. 47 i św. Kongreg. Obrz. w dekretach z 29 stycznia 1752 i 22 wrześ. 1837 mówią, że za zmarłego kapłana tak w dzień śmierci jak i dzień pogrzebu (jako też 3, 7 i 30 dnia) i w aniwersarz można brać Mszą św. do woli, albo pierwszy formularz (sicut in commem. OO. Fidel. Def.), lub drugi formularz (sicut in die obitus seu depositionis defuncti), lecz pod warunkiem, że oracya *Deus qui inter apostolicos sacerdotes* w każdym razie odmawiana będzie: „dummodo Oratio »Deus qui inter apostol. sacerdotes« *omnino* adhibeatur.“ Tak samo odprawiają się i ciche Msze w wspomnione dni, jeśli rytus na to pozwala; równie tak samo Requiem „pro die obitus“ tj. to, które się odprawia za zmarłego w oddaleniu kapłana, skoro się wiadomość o jego śmierci pozyska; tak też i Msza odprawiana w pierwszym wolnym dniu po pogrzebie księdza, jeśli pogrzeb odbył się w dniu, w którym Missa solemnis de Requiem nie była dozwolona. Po za dniami wymienionemi powyżéj, wolno tylko i za kapłana brać Missam quotidianam.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Rubricae generales Breviarii.

(Ciąg dalszy).

Tytuł VIII *de Officio s. Mariae in Sabbato* zawiera także dodatek słów *de sancto Ioseph* w nr. 5 dotyczącym suffragiów.

Tytuł IX *de Commemorationibus* zmodyfikowany jest w nr. 3, 5, 6, 7, 10 i 11. i dla tego tytuł ten podajemy cały:

1. Commemorationes fiunt de Festis Simplicibus, quando in eorum diebus incidit Festum novem Lectionum etiam translatum, vel Dominica, vel Octava, vel Sabbatum: et quando fieri debet de Feria, ut ponatur Officium alicujus Dominicae, quae eo anno supersit.

2. De Feriis Adventus, Quadragesimae, Quatuor Temporum, Vigiliarum, et secunda Rogationum fit commemoratio, quando Festum novem Lectionum in illis Feriis occurrit. Si Simplex Festum in eisdem Feriis occurrat, Officium fit de Feria, et commemoratio de Festo Simplici.

3. Praeterea fit commemoratio de Dominicis a Pentecoste usque ad Adventum, et ab Epiphania usque ad Septuagesimam, et a Dominica in Albis usque ad Pentecosten exclusive, quando Festo duplici impediuntur. De aliis Dominicis nulla fit commemoratio occurrente Festo Duplici, quia Festum in illis occurrens transfertur, aut de eo fit commemoratio, ut dicetur in sequenti Rubrica de Translatione Festorum; nisi illud Festum fuerit principalis Patroni, vel Tituli, aut Dedicationis ipsius Ecclesiae, non autem alicujus Capellae vel Altaris ejusdem Ecclesiae; et tunc de hujusmodi principali Festo fit tantum in eo loco vel Ecclesia, cujus est Patronus vel Titulus aut Dedicatio, cum commemoratione Dominicae; excepta Dominica prima Adventus, Dominica prima Quadragesimae, Dominica Passionis, Dominica Palmarum, Dominica Paschae, Dominica in Albis, ac Dominica Pentecostes et Sanctissimae Trinitatis: in quibus hujusmodi occurrens Festum transfertur in sequentem diem similiter non impeditam: dummodo non fuerit infra majorem Hebdomadam, et per Octavam Paschae et Pentecostes: quibus diebus non fit de aliquo Festo Duplici occurrente. Idem dicendum de aliis Festis primae classis occurrentibus in praefatis Dominicis Majoribus.

4. De Octava etiam, quando Festo novem Lectionum, vel Dominica impeditur, fit commemoratio, nisi illud Festum novem Lectionum fuerit solemne principale alicujus loci, ut supra. Nam in primis Vesperis et Laudibus hujusmodi Festi nulla fit commemoratio Festi simplicis occurentis, nec alicujus Vigiliae (excepta Vigilia Epiphaniae), nec alicujus diei infra Octavam, nec alicujus praecedentis Festi novem Lectionum (nisi id Festum fuerit ex iis quae infra in hac eadem Rubrica enumerantur), nec diei Octavae, nec Dominicae, si Festum illud solemne ce-

lebretur Feria secunda: exceptis Dominicis Adventus, et Dominicis a Septuagesima usque ad Octavam Paschae inclusive: de quibus Dominicis, sicut etiam de Feriis Adventus, Quadragesimae, Quatuor Temporum, et secundae Rogationum semper fit commemoratio, quocumque Festo adveniente. Quod si hujusmodi Festum solemne venerit in quacumque Dominica, fit commemoratio de ea in utrisque Vesperis et Laudibus. Et similiter si occurrat in die Octava alicujus Festi habentis Octavam, de ea fiet commemoratio etiam in utrisque Vesperis et Laudibus. In secundis autem Vesperis festi praedicti fit commemoratio de Duplici, Semiduplici, et Dominica sequentibus, et non de aliis.

5. Idem servatur in quibusdam Festis majoribus per annum, scilicet in Nativitate Domini (in cujus Officio nulla fit commemoratio de s. Anastasia, sed in secunda tantum Missa), in Epiphania, in Pascha Resurrectionis cum tribus proxime antecedentibus, et duobus sequentibus diebus; in Ascensione Domini, in Pentecoste, cum duobus sequentibus diebus, in Festo Corporis Christi, in Festis s. Joseph, Nativitatis s. Joannis Bapt., sanctorum Apostolorum Petri et Pauli, Immaculatae Concept. et Assumptionis beatae Mariae, in Festo omnium Sanctorum, et in Festo Dedicationis propriae Ecclesiae: in quibus Festis fiunt commemorationes eo modo tantum quo dictum est supra de Festo solemni alicujus loci.

6. In Festis autem secundi ordinis, videlicet Circumcisionis, SSmi Nominis Jesu, Trinitatis, Purificationis, Annuntiationis, Visitationis et Nativitatis B. Mariae, in Natalitiis undecim Apostolorum et Evangelistarum, in Festo Patrocinii s. Joseph, in Festo pretiosissimi Sanguinis D. N. J. C., et Inventionis s. Crucis, in Festo s. Joachim Patris B. Mariae Virg., et s. Annae Matris ejusdem, in Festo s. Laurentii, et Dedicationis s. Michaëlis Archangeli, in primis Vesperis fit commemor. Festi Duplicis eo die celebrati, nisi aliter in propriis locis notetur: de Dominica vero, de die infra Octavam, et de Festis Semiduplicibus non fit commemoratio, eo modo, quo nec in Festo solemni alicujus loci, ut dictum est supra. De Simplicibus et Vigiliis in his Festis occurrentibus legitur nona Lectio, et fit commemoratio in Laudibus tantum. In secundis autem Vesperis fit commemoratio de quocumque sequenti Festo, etiam Simplici, et de die infra Octavam, si de ea fieri debeat Officium die sequ. De Octavis Nativ. Domini, Epiphaniae et Corporis Chr. semper fit commem. in utrisque Vesperis et Laudibus, quandocumque contigerit infra illas de aliquo alio Festo Officium celebrari juxta Rubricam de Octavis, num. 3.

7. De Dominicis et Feriis Adventus et Quadragesimae commemoratio fit in utrisque Vesperis et Laudibus. De Feriis Quatuor Temporum, Vigiliarum et secunda Rogationum, quando de illis commemoratio fieri debet, fit in Laudibus tantum. De Festis autem Simplicibus (nisi in diebus supradictis occurrant) commemoratio fit in primis Vesperis et Laudibus eo die, quo in Kalendario assignantur. De aliis vero Dominicis per annum, et Octavis, commemoratio fit in utrisque Vesperis et Laudibus, nisi concurrant cum supra enumeratis Festis. De Festis Duplicibus et Semiduplicibus, quoties, juxta sequentem Rubricam de Translatione Festorum, reduci debent ad modum Simplicis, fit pariter Commemoratio, ad instar diei Octavae et Dominicae, in utrisque Vesperis et Laudibus, praeterquam in omnibus Duplicibus primae classis, exceptis eorum secundis Vesperis, si hujusmodi commemoratio facienda sit die sequenti.

8. Commemorationes fiunt hoc modo: Post Orationem diei, in primis Vesperis dicitur Antiphona quae posita est ad Magnificat, et in Laudibus quae posita est ad Benedictus in Communi (si propriam non habuerit) conveniens ejus Officio, cujus fit commemoratio. Post Antiphonam dicitur Versus, inde sumendus, unde sumpta est Antiphona, scilicet post Hymnum Vesperarum et Laudum: deinde dicitur Oratio. Si Antiphona et Versus Festi de quo fit commemoratio, sumenda essent ex eodem Communi, unde sumpta sunt in Officio diei; in Festo commemorationes variantur, ita ut in Vesperis sumantur ex Laudibus, et in Laudibus ex primis Vesperis ejusdem Communis, nisi aliter signetur. Et similiter si in secundis Vesperis s. Agathae, aut alterius Sanctae novem Lectionum fieri debeat commemoratio B. Mariae, pro ejus Officio in sequenti Sabbato celebrando, ne repetatur V. *Diffusa est gratia*, dicatur V. *Benedicta tu*, ex Laudibus. Si item occurrat, ut eadem sit Oratio Festi de quo fit Officium, et ejus de quo fit commemoratio, mutetur Oratio, pro commemoratione in aliam de Communi. Si de Tempore fiat commemoratio, de Dominica scilicet, vel Feria, Antiphona et Versus ante Orationem eodem modo sumantur ex Proprio de Tempore, si habuerit proprium, alioquin de Psalterio, Oratio vero ex Proprio de Tempore.

9. Quando fit commemoratio de Dominica, vel Feria, quae habent propriam Homiliam, nona Lectio in Officio diei novem Lectionum legitur de Homilia Dominicae, vel Feriae, quae erit vel prima de Homilia Dominicae, vel tres simul in una Lectione conjunctae.

10. Si in die, in quo fit Officium novem Lectionum, fiat commemoratio de Festo trium Lectionum, nona Lectio legitur de Festo trium Lectionum, si propriam habuerit: si duas ex duabus fiat una Lectio, quae sit nona in Officio novem Lectionum. Quae Lectio de Sancto non legitur, quando de eo fit commemoratio in Dominicis, quae habent nonum Responsorium, nec quando nona Lectio legenda est de Homilia Dominicae vel Feriae, ut supra; nec in Feriis, et aliis diebus, quando in Officio diei leguntur tantum tres Lectiones: nec etiam nona Lectio legitur de die infra Octavam, quando de ea fit commemoratio in Dominica, vel aliquo Festo, licet habeat Evangelium proprium et Homiliam. Servata eadem regula, quando in Officio novem Lectionum fit commemoratio de Festo Duplici aut Semiduplici redacto ad instar Simplicis ut in sequenti Rubrica, de Sancto legenda est nona Lectio ad Matutinum composita ex singulis ejus Lectionibus historicis secundi Nocturni per modum unius, praeterquam in tota Octava Festi Corporis Christi, si de ea fiat Officium; quo in casu etiam omittenda nona Lectio Festi Simplicis.

11. Quando contingit fieri plures commemorationes, servetur hic ordo. De Duplici, licet agatur tamquam Simplex, fiant ante Dominicam, de Dominica ante Festum Semiduplex, de Semiduplici, etiam quando reducitur ad modum Simplicis, ante diem infra Octavam, ante Ferias Adventus, Quatuor Temporum, Vigiliarum, et Rogationum, et de dictis Feriis ante Festum Simplex. De sancta Maria (quando in secundis Vesperis Festi novem Lectionum, quod Feria sexta celebratum sit, de ea fieri debet commemoratio pro Officio sequentis Sabbati) fiat ante Festum Simplex in Sabbato occurens. De Festo Simplici fit commemoratio ante Suffragia, seu communes commemorationes de Cruce, s. Maria, s. Joseph, Apostolis et de Pace, et ante commemorationem cujuscumque Tituli, vel Patroni Ecclesiae, quae etiam pro sui dignitate aliis Suffragiis praedictis praeponeretur. De quibus Suffragiis, quomodo et quando facienda sint, habetur inferius propria Rubrica.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Piśmiennictwo kościelne.

Katolickie dzieła w Niemczech na jubileusz Lutra.
(Ciąg dalszy).

4. Oprócz powyżej wspomnionych dzieł wydał Evers dla szerszych kół mniejszą broszurę p. t.: „*Martin Luthers Anfänge*, oder wie er wurde, was er war“ (Osnabrück, Wehberg. 1888. 8vo 56 str. 00 fen.) Pisemko to podzielone na 4 rozdziały. W pierwszym opowiada autor o pochodzeniu reformatora, którego nazwisko prawdziwe było Marcin Luder, i o stosunkach jego rodzinnych; rok urodzenia nie da się ściśle oznaczyć, czy 1483 czy 1484, jeden i drugi ma za sobą poważne świadectwa; z tego powodu proponuje autor, aby w roku 1884 drugie wydanie jubileuszu Lutra urządzić, a w ten sposób rok

urodzenia na pewno się trafi. Rozdział II „Szkoła i uniwersytet“ daje autorowi sposobność w prawdziwem przedstawić świetle kłamstwa i przekręcania o ówczesnym stanie szkólnictwa i nauk. Potem opowiada o studyach Lutra w Magdeburgu, Eisenach i na uniwers. wErfurcie, gdzie się filozofii i nauce prawa poświęcał. Do studyów poważnych nie miał Luter wielkiej chęci, z większem daleko zamiłowaniem czytywał pogańskich poetów, obcował wiele z humanistami i poetami i z wielkim zapałem oddawał się studenckim zabawom. W r. 1503 jeszcze Luter, jak sam zeznaje, biblii nie czytał. W Erfurcie napoił się w kole humanistów owemi przewrotnemi ideami, które później w życie wprowadził. W III rozdz. „Do klasztoru“ opisuje autor wstęp Lutra do zakonu Augustynianów, jego życie w zakonie, studya w teologii a zwłaszcza w biblii. Obraz, na jaki tu patrzymy, jest bardzo smutny. Na pół zrujnowany i zrozpaczony geniusz, bez wewnętrznego powołania zostaje L. mnichem, podżegany jedynie żądzą zostania wielkim człowiekiem. Posłuszeństwo, czystość, obowiązki zakonne są dla niego nieznośnemi kajdanami; na rozdarcie swe umysłowe nie może znaleźć żadnego lekarstwa, gdyż na spowiedzi nie objawia wyrzutów swego sumienia. W ten sposób tłomaczą się jego późniejsze jadowite zaczepki zakonów. W owym wewnętrznym stanie duszy należałoby szukać właściwego źródła jego głównych nauk o zupełnym braku wolności woli i o usprawiedliwieniu. W IV rozdziale „Początki opozycyi i herezyi“ widzimy Lutra zajętego studyum dzieł, pochodzących od przeciwników Kościoła, jak Marsyliusza, Occama, Wessla, Mirandolego, Vallego, z których czerpie coraz większą gorycz i nienawiść ku Kościołowi, aż w końcu znalazł sposobność do wystąpienia przeciw Kościołowi i to z całym zapałem swej zrozpaczonej duszy. Spokoju jednak nie znajduje, nauką swoją nie osięgnął dla siebie tego, czego szukał. Mimo swej krótkości daje to pisemko głęboki pogląd na wszystkie drogi błędne tego chybionego życia.

5. Do najznakomitszych dzieł katolic. o protestantyzmie i Lutrze należą niewątpliwie **Briefe aus Hamburg.** *Ein Wort zur Vertheidigung der Kirche gegen die Angriffe von sieben Läugnern der Gottheit Christi.* Berlin. Germania 1883. Dotąd wyszło 9 poszytów z 43 listami, a ma wyjść jeszcze jeden (każdy po 60 fen.) Jak tytuł wskazuje, listy te mają specyalny cel. W Hamburgu siedmiu liberalnych pastorów prot. miało w zimie 1882/83 publiczne wykłady o Lutrze i protestantyzmie, w których pełno było ukrytych i jawnych napaści na katolików i ich Kościół. Listy z Hamburga podjęły walkę przeciwko tym siedmiu szermierzom i to z taką siłą, umiejętnością i zręcznością, że ich dzidy nędznie się rozprysły. Listy te jeszcze nie skończone, ale to co mamy w ręku, wskazuje, jak powiada monasterski *Liter. Handweiser*, że autor odznacza się nadzwyczajną bystrością i gruntowną uczonością. Obeznany znakomicie z teologią, filozofią, historyą, naukami przyrodzonemi i prawniczemi, walczy zwycięzko rozległą swą wiedzą na każdem polu; historyą świecką i kościelną zna tak dokładnie, jakby fachowy historyk, z pismami Lutra i jego literaturą poznajomiony jak najdokładniej. Przytem jest mistrzem języka. Raz poważnie i z głębokiem przejęciem, drugi raz lekko gawędząc, to znowu w humorystycznem i, gdzie potrzeba, w sarkastycznym tonie uderza na przeciwników i powala ich o ziemię. Zarzucano tym listom niekiedy zbyt szorstkie, drażniące i obrażające wyrażenia, lecz jeśli się zważy na to, jak protestanci malują stosunki Kościoła w czasie reformacyi w najczarniejszych barwach, cały kler z Papieżem i Kardynałami przedstawiają za potwory niemoralności i winę całego zepsucia zasadom katolickiej moralnej przypisują, to nie dziwić się, że i po katol. stronie rzecz każdą właściwem cechują mianem. A jeśli to, co dla katolików jest najświętszem, bywa z największym cynizmem ściągane w błoto, to obrońcom katolickiej prawdy nikt za złe oburzenia brać nie może. Listy te zresztą mają trwałą wartość; katol. apologeta znajdzie w nich zawsze bogatą zbrojownią do obrony katolickiej nauki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomo wszystkim, że jedną z najwięcej rozpowszechnionych i czytywanych książek pobożnych jest Tomasza à Kempis *Naśladowanie Chrystusa P.*, że na tej złotej książce przez wieki całe urabiali się pobożni, doskonali, święci chrześcianie. Ponieważ jednak zachodzi w niej wiele niezrozumiałych rzeczy, a jako napisana dla zakonników, nie odpowiada ze wszystkiem stosunkom ludzi żyjących na świecie, czerpano z niej też często błędne pojęcia, przeciwne wierze i moralności chrześc. Są tam wyrażenia, których dosłownie brać nie można, a tym mniej osoby świeckie stosować je do siebie mogą, jak np. o miłości Boga w takim stopniu, aby o wszystkiem zapomnieć, wszystkich opuścić itd. (ks. 2 rozdz. 7), gdyżby z tego karykatura życia moralnego wypadła. Uznawano dla tego oddawna potrzebę stosownych do tej książki objaśnień. Podjął się tej pracy obecnie ks. dr. Jan Siemieński we Lwowie i wydał książeczkę pod tyt.: **Objaśnienia do ksiąg O Naśladowaniu Chrystusa,** przypisywanych Tomaszowi à Kempis (Lwów. Nakładem Gubrynowicza i Schmidta 1874. 16° str. XVI i 196), z aprobatą konsyst. metrop. lwow. obrz. łaciń.) W książeczce tej podaje ks. S. do każdego rozdziału z Naślad. objaśnienia i uwagi, których zadaniem nauczyć wiernych tak czytać Naśladowanie, aby miłość Bożą nie w uczuciach i frazesach, lecz w czynach i życiu objawiali. Dla tego też występuje głównie przeciwko fałszywemu dewotyzmowi i wskazuje, na czem się prawdziwa pobożność zasadza. Za głównego przewodnika w tych uwagach obrał sobie autor św. Franciszka Salezego. Jakkolwiek objaśnienia te i uwagi wydają nam się za krótkie i ogólnikowe, to jednak jest tam tyle dobrych rzeczy, wskazówek i nauk, że mogą wielki przynieść pożytek duchowy. Autor, pisząc uwagi swe dla swych ziomków, uwzględnia stosunki nasze, powołuje się i zaleca wszędzie autorów polskich, co też książce jego tym więcej nadaje wdzięku. Szkoda tylko wielka, że ks. S. zupełnie niepotrzebnie odmawia w przedmowie i na innych miejscach Tomaszowi à Kempis autorstwa książki o Naślad. Chr. P., a przypisuje je Gersenowi, jakkolwiek krytyka naukowa w ostatnich czasach zupełnie coś przeciwnego udowodniła i Gersena za osobę mityczną uznała. Występując przeciw temu, co przez wiekową tradycyą wzrosło w świadomość wszystkich, co się z książką nauczyli cenić i Tomasza à Kempis, draźni się niepotrzebnie i uprzedzeniem napawa czytelnika. A tu przecież chodziło nie o autora, lecz o pożytek z jego książki!

KRONIKA dyecezalna i zagraniczna.

Dyecezye polskie. Dnia 3 b. m. umarł w Wąchocku ks. Józef Janicki, do niedawna jeszcze administrator dyecezyi sandomirskiej, dziekan kapituły sandom., proboszcz w Wąchocku, jubilat w 80 r. życia. Pogrzeb odprawił 7 b. m. ks. Biskup sandomirski w asystencyi kilku członków kapituły i licznego grona kapłanów.

RZYM. Kolegium polskie w Rzymie otrzymało, jak wiadomo, do użytku swego kościół, który Grzegorz XIII darował czasu swego Maronitom, a który lat blisko 100 był zamknięty. Kościół ten, obecnie odnowiony, poświęcił 8 bm. Kard. Monaco la Valetta, protektor kolegium, a pierwszą Mszą ś. odprawił O. Karól Grabowski Zmartw. — Ojciec ś. oprócz licznych audyencyi, udzielanych przybyłym do Rzymu Biskupom, dał posłuchanie prywatne 16 bm. p. M. J. N. Murphy z Clifton-Corke, którego przedstawił Mgr. Carbery, Biskup z Hamilton. Murphy został niedawno zamianowany hrabią rzymskim przez Papieża, który w ten sposób chciał uczcić zasługi tego męża, położone około rozwoju rozlicznych dzieł miłosierdzia, na które już dotychczas poświęcił przeszło milion. Murphy jest także autorem książki, napisanej w obronie Stolicy św. pod tyt.: *Chair of Peter.* Ojciec św. polecił mu zawieźć błogosławieństwo apostolskie dla całej Irlandyi. — Dnia 19 bm. przyjmował Papież na audyencyi pry-

watnéj deputacyą z Palermo, złożoną z 6 kapłanów a 4 świeckich, na którój czele stał Mgr. Zuccaro, sekretarz Arcyb. palermitańskiego. Złożono Ojcu św. w darze złoty medal pamiątkowy święta Matki B. Różańcowéj, na którym po jednéj stronie jest obraz Matki B., po drugiéj wyrazy: *Palermo — ricordo — ottobre — 1883.* Deputacya udała się następnie do Kardynała sekretarza Stanu, któremu ofiarowała taki sam medal lecz srebrny.— O. Kamil Cheynet Passyonista, przeznaczony przez św. Kongr. Propagandy na misyą apostol. w Bułgaryi, był przyjmowany przez Papieża na audyencyi osobnéj d. 20 bm. — Buteniew przybył do Rzymu i złożył natychmiast wizytę u Kardynała Sekr. Stanu. — Biletami Sekretaryatu Stanu mianowany został Kardynał Bianchi członkiem św. Kongregacyi Obrzędów, a Mgr. Ludwik Sepiaci, Biskup tytul. z Kaliniki, konsultorem téjże Kongregacyi. — Kardynałowie, należący do św. Kongreg. Propagandy, udali się rano 19 bm. po zwykłem posiedzeniu do muzeum Borgia, aby obejrzeć przybudowane nowe sale. Muzeum to, obejmujące bogate zbiory numizmatyczne, jeograficzne, etnograficzne i paleograficzne, jest darem Kardynała Stefana Borgia, który był prefektem św. Kongr. Prop. na początku bież. wieku. Muzeum to powiększało się wciąż darami, nadsyłanemi przez misyonarzy z różnych krajów. Zwłaszcza odkąd św. Kongr. Prop. wysłała znany okólnik do wikaryuszów i prefektów apost., z coraz większą gorliwością dzieło tak wielkiéj naukowéj i cywilizacyjnéj wagi bywa popierane. Napis pamiątkowy został umieszczony przy wnijściu do tych nowych sal. — Pisaliśmy już o tem, że Kardynałowie Pitra i Hergenröther otrzymali od Papieża polecenie urzeczywistnienia jego zamiarów, wyrażonych w piśmie, odnoszącem się do rozleglejszego spożytkowania skarbów historycznych, złożonych w watykańskiem archiwum. W ostatnim czasie dodał Papież do pomocy dwóch innych Kardynałów: Bartoliniego i Parocchi i ta komisya ma najprzód wziąść w rękę publikacyą r e g e s t ó w P a p i e ż y, rozpoczynając od pontyfikatu Leona X. Zbiór ten ważny dokumentów ma być ogłoszony w języku łacińskim. Organem wykonawczym téj komisyi Kardynałów ma być nowy subarchiwaryusz, który już jest wybrany w osobie uczonego Dominikanina z prowincyi austryackiéj O. D e n i f l e. Papież urząd ten powierza Niemcowi podobno z tego głównie względu, że Niemcy najwięcéj archiwalnym studyom się poświęcają, aby ztąd większe ułatwienie mieli. Komisya ta odbyła 22 bm. ponowne posiedzenie pod przewodnictwem Ojca ś. — Arcybiskupi i Biskupi amerykańscy bardzo gorliwie obradują nad przygotowaniem materyału do przyszłego synodu narodowego; codziennie odbywają jedno a czasem dwa posiedzenia. O treści narad zachowują ścisłe milczenie. Specyalna komisya, wysadzona przez Kongr. Propagandy, złożona z prefekta Kard. Simeoni, Kard. Franzelina i Kard. Dyakona Angelo Jacobini, przygotowała materyał do obrad. Słychać, że Biskupi ci zanieśli do Stolicy ś. prośbę o zamianowanie nuncyusza pap. w Waszyngtonie. Ponieważ rząd ameryk. dał zapewnienie, że reprezentant pap. używać będzie tych samych praw i przywilejów co posłowie europejskich mocarstw, przychylił się Papież do téj prośby. — Z a k o n K a p u c y n ó w posiada obecnie na całym świecie 52 prowincye z 524 konwentami, 42 hospicyami, 42 nowicyatami i 18 kolegiami. W tych prowincyach i domach mieści się 3912 kapłanów, 682 kleryków, 2738 braciszków. Po za prowincyami misyjnemi jest 316 kapłanów i 74 braciszków. Ogólna suma członków wynosi 7722. Wyższych dostojników kościelnych liczy zakon Kapucynów 28 i to 6 Arcybiskupów i 16 Biskupów. — O ustąpieniu p o d a r c h i w a r y u s z a watykańskiego, Mgra Balan, najrozmaitsze po włoskich i niemieckich dziennikach obiegały wieści, ciężko temu prałatowi ubliżające; za powód bowiem dymisyi podawano już to zniknięcie dokumentów z archiwów, już też nieprzyzwoite wyrażenia Balana o Papieżu itp. Obecnie Mgr. Balan ogłosił w *Eugeano* w Padwie list, w którym zbija te wszystkie pogłoski, za powód swego ustąpienia podaje chorobę ócz, na którą już 2 lata cierpi, i oświadcza, że nigdy nie krytykował encykliki pap., dotyczącéj badań historycznych, gdyż odpowiada ona zupełnie jego ideom; a wreszcie zapewnia, że nie ganił nigdy pozwolenia do studyum dokumentów w archiwum, gdyż pozwolenie udzielał ten, kto miał prawo do tego, a Balan sam z tego pozwolenia korzystał i ponieważ Kościół katol. i Stolica św. od zupełnéj prawdy historycznéj niczego lękać się nie potrzebują.

Niemcy. Dnia 21 b. m. święciła dyecezya augsburgska 25-letni jubileusz Biskupstwa swego pasterza ks. Pankracego v. D i n k e l. Teologiczny fakultet w Wyrcburgu udzielił Biskupowi ze względu na jego naukowe prace na polu homiletyki i liturgiki, jako też zasługi około Kościoła i państwa godność doktora teologii.

Francya. Biskup z la Rochelle, Mgr. T h o m a s został mianowany Arcybiskupem w Rouen (po śmierci Kard. Bonnechose), Biskup z Gap, Mgr. J a c q u e n e t mianowany Biskupem w Amiens, a kanonik tytul. ks. G o u z o t, proboszcz kośc. katedr. w Périgueux Biskupem w Gap.

Anglia. Przy licznych k o n w e r s y a c h w wyższych warstwach angielskiego społeczeństwa wydarza się często, że właśnie dzieci najskrajniejszych protestantów, najwięcéj wrogich katolicyzmowi, powracają na łono Kościoła katol. Niedawno nawróciła się Mary Hevitt, córka autora „historyi księży“, dzieła pełnego najwścieklejszych napaści i oszczerstw na rzymsko-katol. kapłaństwo. Ślepy fanatyzm i gorliwość zaciekła spowodowały niezawodnie dzieci do tego, że same badały oskarżenia, miotane na Kościół. Rezultatem takiego bezstronnego, w pokorze umysłu podjętego badania jest zwykle odkrycie prawdy. Synowie wielkiego Wilberforce'a są również przykładem tego charakterystycznego objawu, a jedyny jego syn, który nie został katolikiem, lecz z zaciekłą nienawiścią Kościół zwalczał — anglikański Biskup Wilberforce dożył tego, że jego córka wraz ze swym małżonkiem Rever. Peyen nawróciła się do Kościoła katolickiego.

ROZMAITOŚCI.

Formuła absolucyi jeneralnej dla członków III Zakonu św. Franciszka została, jak wiadomo, przez brewe pap. z 7 maja 1882 znacznie zmieniona i jest obszerniejszą od dawnéj, skutkiem czego udzielanie jéj w konfesyonale utrudniono a nieraz niemożebne. Według ogłoszenia niemieckiego organu tercyarskiego (*St. Francisci-Glöcklein* — poszyt wrześniowy) nowy *Ceremonial Trzeciego Zakonu* str. 98 następującą pod tym względem udziela wskazówkę: „Si circumstantantiae non permittunt adhibere integram formulam, Sacerdos reliquis omissis potest dicere: *Auctoritate a Summis Pontificibus mihi concessa plenariam omnium peccatorum tuorum Indulgentiam tibi impertior. In Nomine etc.*“

Spis rzeczy. *Artykuły wstępne*: Zasługi Ojców św. w psychologii. — Studyum kanoniczne i liturgiczne o binowaniu. — *Kwestye teologiczne:* O Patronie kościoła. — Msze żałobne. — *Dekreta św. Kongregacyi*: Rubricae generales Breviarii (c. d.) — *Piśmiennictwo kościelne*: Katolickie dzieła w Niemczech na jubileusz Lutra (ciąg dalszy). — Objaśnienia do ksiąg o Naśladowaniu Chrystusa. — *Kronika dyecezalna i zagraniczna*: **Dyecezye polskie:** † ks. Józef Janicki w Wąchocku. — **Rzym**: Poświęcenie kościoła kolegium polskiego. — Posłuchania u Papieża. — Nominacye. — Muzeum Borgia w Propagandzie. — Komisya Kardynałów popierająca studya historyczne. — Publikacya regestów papiezkich. — Nowy podarchiwaryusz watykański O. Denifle. — Narady Biskupów amerykańskich. — Nuncyusz pap. w Waszyngtonie. — Statystyka zakonu Kapucynów. — O ustąpieniu podarchiwaryusza watyk., Mgra Balan. — **Niemcy**: 25letni jubileusz Biskupstwa ks. v. Dinkel. — **Francya:** Nowi Biskupi. — **Anglia:** Konwersye. — *Rozmaitości*: Formuła absolucyi jeneralnéj dla członków III Zakonu. — *Ogłoszenia.*

Redaktor i nakładzca ks. Władysław J a s k u l s k i w Poznaniu. — Drukiem Jarosława L e i t g e b r a w Poznaniu.